

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Ecce homo!

A gdy faryzeusze pojмали Jezusa i stawili przed swą Radą, ta, po przesłuchaniu świadków mających stwierdzić Jego bluźnierstwa — skazała Go, na śmierć.

Ale że wówczas kraina żydowska znajdowała się pod panowaniem Rzymian, wyrok ten musiał zatwierdzić namiestnik cesarza, którym był wtedy Piliatus z Pontu. I oto wśród wyjącej tłuszczy prowadzą ubogiego Syna Ciesli przed pałac wielkorządcy i wysyłają posłów doń, by wyszedł do nich, albowiem prawo Zakonu zabraniało im wchodzić w progi niewiernych. Tymczasem trybun rozwinął w szereg bojowy cztery kohorty, zaśnili się hełmy w słońcu, a szczyty włóczni rzuciły groźne blaski.

I wyszedł Piliatus z pałacu. Spodziewał się zobaczyć niepozornego człowieka, nawpół obłąkanego marzyciela — tymczasem miał przed sobą dorodnego młodzieńca o słonecznych kędziorach włosów, a oczy Jego świeciły nie ziemskim światłem i zdąży się przemieścić do głębi duszy i czytać w sercu...

Uderzony tą postacią dumny Rzymianin stracił na swej bucie, jakby ukorzył się przed Jezusem, jakby to on był oskarżonym i stał przed Sędzią. A Chrystus spojrział na tłum oczyma pełnym miłości a żalu zarazem. Com wam złego uczynił?

Czy to, że chorých leczył i zmarłych wskrzeszał i karmił zgłodniałe rzesze?

Czy to, że um uzdrawiał skruszone serca, zwiastował ślepych przejrzenia, pojmanym wyzwolenia?

A tu wrztał wydając nieprzyjazne okrzyki.

— Co chcecie od tego człowieka? zapytał wielkorządca arcykapłana Ananasa.

— Mienią się być królem żydowskim — brzmiała odpowiedź — a mamy cesarza w Rzymie, więc króla nie potrzebujemy.

Na ten argument przybladł Piliatus, bo znał cesarza Tyberjusza.

Cnąc jednak niedopuścić do tego, by żydowstwo dokonało swego, zapytuje Jezusa czy to prawda, co Mu zarzucają.

— Królestwo moje nie z tego świata. Przyszędłem, by dać świadectwo prawdzie, a wszelki, który jest z prawdy musi słuchać głosu mego.

— A czy wiesz, że mam cię prawo ukrzyżować, lub uwolnić?

— Nie uczyniłbyś tego, gdyby ci nie dało z góry.

Kozkażat przeto Piliatus rozebrać Jezusa, przywiązując do słupa i ubiczować.

I tak zbitego i skrwawionego z koroną cierniową na głowie ukazał ludowi mówiąc: „Oto człowiek!”

Ale nie wzruszyło się serce rozwydrzonego tłumu, ale, podlegany przez kapłanów, zaczęli się domagać kaźni. „Okrzykuj!” rozlegało się potężnym echem.

A bojaźliwy namiestnik utął się i wydał Niewinnego Baranka w ręce katów. Włożono Mu krzyż na ramiona i wśród obelg pospółstwa między lotrami poprowadzono Go na Gólgotę, gdzie dokonała się straszliwa tragedia, jedyna w dziejach ludzkości, gdzie Grzech krzyżuje Miłość. A koło, dziewięć godzin zaczęły się dźwięki straszliwej rzeszy. Oto cały horyzont zasnuł się czarnymi kłębamii chmur, budzących grozę i przestach. A w wnętrzu ich coś wyło i warczało, od czasu do czasu rozlegały się grzmoty i rozdzierały niebo błyskawice. I stało się ciemno jak w noc. Zdawało się, że natura buntuje się przeciw czynowi człowieka, który przez swą słotę ukrzyżował jej stwórcę i Pana.

A w świętyni rozdarła się zasłona od wierzchu aż do dołu. I w tej chwili Chrystus skłonił głowę. Uleciała Jego Najświętsza Dusza do miejsc ciemności

gdzie dusze sprawiedliwych oczekiwają swego wyzwolenia. Ldzie bramy i zapoy śmierci Zbawiciela przelamał. Zburzył zamki piekła i wywrócił moce szatańskie.

St. W.



NA GOLGOCIE

Wchodziliśmy po schodów widmowych marmurze W mrok złocisty najświętszej, tajemnej kaplicy. W to miejsce Odkupienia krwawej Tajemnicy. Gdzie lamp złotych wie życie lśniąca mistycyzmu róża...
Tutaj za nasze grzechy konał Chrystus w męce, Na pierś krwawą od cierni opuściwszy głowę...
Tutaj Matka Bolesna w ramiona Janowe Opadała, w niemym bóu zalamując ręce...

Przez łzy nieżywe, z niedarzy duchowych ostatni, Na klęczący wokoło tłum pielgrzymów bratni, Na te greckie ikony, błyszczące od złota,
I myślę (a po twarzy łza bólu mi płynie...),
Ze tej naszej pielgrzymiej, tulaćcej drużynie
Nie jest obca ta krwawa, żalona Gólgota!..
Wacław Wołski.

Uzbrojona banda sowiecka

usiłowała wtargnąć na terytorjum Rzplitej.

Wilno. Wczoraj na granicy sowieckiej na odcinku Radoszkowice uzbrojona banda, złożona z 10 osób, usiłowała się przedostać na nasze terytorjum. Sowieckie oddziały graniczne zatrzymały bandę ogniem karabinowym. Wywiązała się regularna walka, której z niedalekiej odległości przypartowały się nasze placówki K. O. P.

Strzelanina trwała około pół godziny. Uzbrojony oddział został odepchnięty w głąb terytorjum sowieckiego. Po stronie straży sowieckiej jeden żołnierz ciężko ranny.

Według obiegających pogłosek był to partyzancki oddział białoruski, który przed kilkoma dniami dokonał zwycięskiego napadu pod Mińskiem, a obecnie usiłował uciec do Polski.

Krwawe zaburzenia w Stryju

Wzburzony tłum zdemolował starostwo i zaatakował policję. Sześć osób zabitych, kilkanaście ciężko rannych

Lwów. — W dniu wczorajszym nadeszła do Lwowa wiadomość ze Stryja o krwawych rozruchach, jakie wybuchły tam na tle bezrobocia.

Już w ciągu ostatniego tygodnia strój wśród robotników w Stryju był mocno podniecony. Deputacja robotnicza zgłaszała się niemal codziennie zarówno do starostwa, jak i do gminy miasta Stryja, domagając się zasiłków. Wprawdzie starostwo bezpośrednio nie wypłaca zasiłków, jednakże wpływało stale na gminę miasta, ażeby jak najdalej szła na rękę bezrobotnym, co też gmina czyniła w najszerszym rozmiarach swej możliwości. Naprzykład już od dwóch dni gmina miasta wydawała bezrobotnym specjalne deputacje w formie maki, jaj, masła i krup na święta. Zaznaczyć należy, że w Stryju znajduje się niespełna 300 bezrobotnych.

W dniu wczorajszym o godz. 1,30 w południe zjawiała się deputacja robot-

nicza u kierownika starostwa dr. Boniego, domagając się w formie mocno podnieconej natychmiastowego powiększenia zasiłku. Ponieważ deputacja była już poprzednio u komisarza rządowego p. Kasprowicza, gdzie za wiadomością ją. Ze otrzymać może tylko to, co gmina posiada i kiedy starosta potwierdził prawdziwość oświadczenia komisarza rządu, deputacja wróciła do lokalu Związku zawodowego robotników.

Tam odbyło się zebranie, po którym tłum złożony z około tysiąca osób biegiem przybył pod starostwo. Około 800 osób pozostało na dole, zaś około 200 wpadło do wnętrza gmachu.

Tu rozbiegli się robotnicy powszystkich pokojach i zaczęli niszczyć wewnętrzne urządzenie, biurka, stoły, rozbijając szyby i odgrzążając się zajetemu per sonetowi.

Na I piętrze wpadli robotnicy do pokoju, w którym znajdował się za

stępca starosty p. Zgoda i zaczęli go bić, przyciem wpechnięto go w kąt pod ścianę i przdużono biurkiem.

Znajdująca się w tym samym gmachu policja przedostała się bocznymi wejściami do biur starostwa i w momencie, kiedy zastępcy starosty grozili śmierć, wyrwała go z rąk rozjuszonego tłumu.

Rozpoczęły się teraz pertraktacje za równo ze strony starosty, jak i poważniejszych urzędników z demonstrantami. Pertraktacje jednakże nie mogły dać rezultatu dlatego, że równocześnie zaczęły padać przez okno kamienie, a tłum krzycząc, podniecał znajdujących się wewnątrz i wołał, ażeby pozabijać urzędników.

Kiedy wreszcie niemal po 20-minutowym szamotaniu się policja zdołała wypchnąć napastników z gmachu, równocześnie zaczęły padać przez okno kamienie, a tłum krzycząc, podniecał znajdujących się wewnątrz i wołał, ażeby pozabijać urzędników.

Kiedy wreszcie niemal po 20-minutowym szamotaniu się policja zdołała wypchnąć napastników z gmachu, równocześnie zaczęły padać przez okno kamienie, a tłum krzycząc, podniecał znajdujących się wewnątrz i wołał, ażeby pozabijać urzędników.

Skutek był straszny, gdyż na miejscu padły cztery osoby i około 12 osób ciężko rannych. Po tej jednej salwie tłum rozbiegł się momentalnie.

Dopiero w kilka minut później nadeszło wojsko, które natychmiast oparowało sytuację.

Z pośród przewiezionych do szpitala ciężko rannych, dwóch robotników wczoraj zmarło. Czy są łzej ranni narazie niewiadomo. Na miejsce wypadku udał się ze Stanisławowa wojewoda de Loges, który przybył natychmiast do Stryja.

Władze prokuratorskie natychmiast rozpoczęły śledztwo. Do godz. 7 wiecz arresztowano 7 znanych w Stryju przywódców komunistycznych. Ludzie ci mieli już niejednokrotnie do czynienia z sądami. Wedle dotychczasowych ze znan okazuje się, że wśród agitatorów widziano zupełnie obce twarze.

TELEGRAMY.

Wystąpienie Brazylii w Genewie było samodzielne.

Londyn. Wczoraj obradowała w Izbie gmin międzyfrakcyjna komisja dla spraw Ligi Narodów. — Obecny był około 100 członków, ażeby wysłuchać Chamberlaina.

Minister oświadczył, iż wysiłki Anglii zmierzają ku temu, ażeby zabezpieczyć przystąpienie Niemiec do Ligi.

Na pytanie, kto stał za Brazylią w Genewie, oświadczył Chamberlain, że niema oznak ani dowodów na to, jakoby Francja, Włochy, Hiszpania i Watykan umacniały Brazylię w jej stanowisku. Stanowisko Brazylii podkrotowane było wyłącznie opinią publiczną tego kraju.

Niemcy nieustannie dążą do anulowania Traktatu Wersalskiego.

Berlin. Prasa niemiecka skrzętnie i z zadwoleńmi notuje wszystkie kroki w kierunku rewizji Traktatu Wersalskiego. Wczoraj w parlamencie amerykańskim wniesiony został projekt zwolnienia mienia niemieckiego, zaskwestrowanego podczas wielkiej wojny. Projekt żąda albo zwolnienia mienia niemieckiego, albo odszkodowania za nie w drodze bardzo korzystnego dla Niemców — kompromisu.

Choć nie wiadomo jeszcze, jak Se nat będzie się zapatrywał na tę sprawę,

TAJEMNICA POCHODZENIA

Tłumaczenie z angielskiego.

Włogotne i posiniąte rączyny opasywały szyć swego wybaczy; wylękłona twarzyczka tuliła się do jego ramienia. Małeńka instynktownie odczuła, iż znajduje się w żywym otoczeniu i że niebezpieczeństwo minęło.

Lady Marja odebrawszy ją Hugonowi, posadziła na rozestanej na ziemi niedzwiedziej skórze, w pobliżu ognia, który wesoło płonął na kominku. Gładząc jasne jej włoski, zawezwała spiesznie garderobiane, aby przysłały zdjąć odzienie przemokłe do nitki. Panna sulęca sprawiła się szybko i przebrała małeńką w sukienki zapożyczone od dzieci odziewnię. Gdy toaleta została skończoną, a wysuszone włoski zajął się w świetle lampy złocistym swym blaskiem — wielkie, smętne oczy, zbyt smętne jak na dziecko liczące zaledwie cztery lata życia — oświeciły twarzyczkę niepospolicie piękna.

Gdy Marja zaczęła ją wypytwać jak się nazywa, — dziewczynka odpowiedziała, nie rozumiała, coś, co brzmiąło jak Mg., i mimo wszelkich usiłowań, niczego się od niej nie było można dowiedzieć.

— Jest w tem wszystkim coś niepojętego — odezwała się lady Marja, trzymając ją na kolanach i karmiąc

ciastkami. — Biedactwo musiało oddać się do domu i zabłądzić. Musimy ją zatrzymać do jutra, póki nie odzyskamy rodziców. — Biedna matka! jakże się musi okropnie niepokoić.

— Ona nie pochodzi z tych stron — rzekł Hugon, który przytknął przed matką rozkoszując się spojrzeniami pełnymi uroczyściej jakiejś powagi, któremu obejmowała go z po za ciemnych rżęs swoich.

— Szubza zna wszystkich w okolicy, a jej nie widziała nigdy.

— Nan-na? — rzekła małeńka, wpa trując się pytając w lady Marję, która uśmiechnęła się do niej i ucałowała jej oczęta.

— Nic nie rozumiem! — odparła. — Patrz Hugonie jak się śmieje do nas i jaka śliczna z temi kolorkami na bladej twarzyczce! Zeby to jako dojść można, jak się nazywa!

— Może się nie nazywa wcale po ziemsku — rzekł Hugon. — Może spada z nieba razem z deszczem. Trzeba jej nadać jakiś imię.

— Musi to być w takim razie bardzo ładne imię, aby odpowiadało jej osobce — uśmiechnęła się lady.

— Marvel! — zawołał chłopiec. — Nazwijmy ją Marvel! — A co małeńka? czy podoba ci się twoje nowe imię? — Dziewczynka pokijała jasną swoją główką, jakby na znak zadowolenia i zsunawszy się z kolan swojej opiekunki, rzuciła się w wyciągnięte

ku niej ramiona Hugona. W tejże chwili panna służąca, która przebiegająca, pojawiła się na nowo w proggu gabinetu.

— Proszę jasnie pani, oto co znalazłam w ubraniu tej dziewczynki. To mówiąc podała złoty medalion, przypięty szpilką do sukienki.

Twarz lady Wriothsesy wyraziła wielkie zdziwienie. Popatrzyła chwilę na medalion, jakby wahając się czy go otworzyć, w końcu jednak pocięła sprężynkę. Wewnątrz ujrzła portret młodego, przystojnego mężczyzny, o arystokratycznych rysach, jasnych błękitnych oczach i wyrazem szlachetstwa w pięknie wykrojonych ustach. Postać ta cętnęła śmiałością posuniętą niemal do zuchwałstwa, ale czoło napiętnowane było szlachetnością i szczerością. Odprowadzwszy garderobiane, lady Marja popatrzyła na portret, potem na dziecko... Nie było żadnego podobieństwa...

— To szczególne — odezwała się do Hugona, który wsparty o jej krzesło przypatrywał się miniaturze. Jest to niepospolita twarz — a rysy jej zdradzają wyższe pochodzenie. Tu spojrzęła na dziewczynkę, która ułożywszy się na białym niedzwiedziem tużrze, zasypiała z różową łuną ogniska na liłowej twarzyczce.

— I to biedne maleństwo — dodała po chwili jakby sama do siebie — sanno jedno... porzucone — wśród burzy? Co to wszystko znaczy?

— Jutro dowiemy się czegoś przecie;

uspakając ją Hugon.

— Tak jutro... A tymczasem idź spać; mój najdroższy. Już późno!

Ucałowała go gorąco na dobranoc.

— A małeńka?

— Oddam ją w opiekę gospodyni, aby ją przenocowała przy sobie.


— Dobranoc Marvelko! śpij smacznie. — rzekł Hugon, całując różowe jej usteczka. Jutro powiesz nam może, jak się rzeczywiście nazywa.

Nazajutrz poranek zastał pogodny, ale nie sprawdził do Towerskiej swej strokanej matki, poszukującej swego dziecka. Dzień miał po dniu, miesiąc po miesiącu, a nikt nie wspominał się o małeńka, jak gdyby istotnie wraz z rosą spadała była z nieba i zaden wezeł nie łączył jej ze światem. Rozpisano ogłoszenia we wszystkich dziennikach, zarządono poszukiwania w całej okolicy, ale te nie doprowadziły na ślad żadnego odkrycia. W końcu lady Wriothsesy przysłała do przekonaną, że dziecko zostało umyślnie porzucone i zdanem na łaskę tej, której miłosierdzie słynęło dookoła i która dobrocią swoją zjednała sobie serca wszystkich okolicznych włóścian.

Ale Marvela, a raczej Ella, jak się sama w skróceniu przezwiała, nie była — chłopkiem dzieckiem. Regularnie jej rysy, jedwabiste włoski, delikatne różowe paznokietki i kształtne rączki i nóżki, wreszcie batystowa koszulka, którą była odziana, niewycyły wszelkie przypuszczenia tego rodzaju. (d. c. n.)

Perborol

JEDYNIESTO NAJLEPSZY PROSZKIEK DO PRANIA



BEZ CHŁORKU RÓWNOCZESNIE PIERZE I BIELI.

J. M. WENDISCH SUK. SP. AKC. W TORUNIU

Nie żałuj 10 zł., gdy chodzi o setki tysięcy!
 Kup zaraz los w najsześciłwszej Częstochowskiej Kolekturze **Antonięgo Egera** Częstochowa Aleja 1 Nr. 11. Czwartka 10 zł. — Co drugi los wygrywa.

OGŁOSZENIE.
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21 ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1926 r., od godziny 10 z rana w Częstochowie przy ul. św. Barbary pod Nr. 39 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ignacego Mizgały mianowicie: motoru, krajcegi, szrubstaku, 4 bormaszyn i 2 bebnów do polerowania, ocenionych na Zł. 1030, które mogą być sprzedane po cenie niższej, jako w drugim terminie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 kwietnia 1926 r., od godziny 10-jej z rana w Miedznie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Herszlika Altmana, a mianowicie: mebli oraz kasy ogniotrwalej ocenionych na 770 Zł.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1926 r., od godziny 10-jej z rana w Częstochowie przy ulicy Augustyna pod Nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Zelechowskiego mianowicie: maszyny do wyrabiania dachówki, ocenionych na 1000 Zł.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 10 kwietnia 1926 r., od godziny 10-jej z rana w Częstochowie przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 58 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Romana Langa, a mianowicie: mebli, maszyny do szycia, dywanów i żyrandola elektrycznego ocenionych na 1390 Zł., które mogą być sprzedane po cenie niższej.
 Dnia 29 marca 1926 r.
 Komornik Sądowy KOSSEK.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.



Nie do zdarca

obcasy i podeszwy **BERSONA.**

Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSON używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane. We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych Bersonowskich obcasów i podeszw gumowych. BERSONA są najlepsze.

Bez korepetytora nauka matematyki, fizyki (rozwiązywania zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historji, geografji (skróty, repetytorja). Języków obcych (słowniki, gramatyki). Wydawnictwa „Pomoc Szkolna” Wajnes, Warszawa, Bielańska 5-148. Żądać wszędzie Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 gr. (znakomki). —026

PRZEZNACZENIE Światowej sławy psychop- grafolog Szyller-Szkolnik o powieści, kim jesteś kim być możesz? Nadsłój charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru. Określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyła się po otrzymaniu 3 zł. (można znakami poczt.). Osobście przyjmujemy od 12-7 Protokóły, odczyty podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna Nr. 25-29. —027.

ŻARÓWKI najtańszej do nabycia w Biurze „Promień”, Aleja 30
 Nadeszły również 5-świecowe żarówki do bram i do klatek schodowych.

CUKIERNIA Fr. GASIORA UL. KOŚCIUSZKI 46.
 Poleca na nadchodzące święta niżej cen hurtowych: Baranki, jajka, zagączki i t.d. w cukrze i czekoladzie
!!! od 20 groszy wwyż !!!
RÓŻE KARMELOWE
 Mazurki, torły, baby, serniki i t. d. Wszystkie Własnego wyrobu!!!
 NAJWIĘKSZY WYBÓR W CZĘSTOCHOWIE
 Uprasza się o wcześniejsze zamówienia

Zarząd Fabryki Przetwor. Ziemiacz. „**ZŁOTY POTOK**” Sp. Akc.
 niniejszem zawiadamia, że Ogólne Zebranie Akcjonariuszów odbędzie się dnia 24-go kwietnia r. b. w Częstochowie, o godz. 1-jej po południu w lokalu Związku Ziemiarn przy ulicy Kilińskiego Nr. 3, z następującym porządkiem dziennym:
 1) Sprawozdanie Zarządu z działalności Spółki.
 2) Powiększenie kapitału obrotowego przez nową emisję lub długoterminową pożyczkę.
 3) Wnioski członków.

ODWOŁANIE!
 W myśl uchwały i w imieniu Zarządu Związku Powstańców Śląskich, Obwód IV w Częstochowie, pow. Koźle, oświadczam, iż podanie sprostowania w „Gońcu Częstochowskim” z dn. 21 marca Nr. 66, opiewającego, iż nie było uchwały Zarządu, aby Zw. Powst. Śl. brał udział w capstrzyku z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego i podpisane moim nazwiskiem nie jest zgodne ze stanowiskiem Zarządu na ten temat i było podane do ogłoszenia bez mojej wiedzy.
 Sekretarz Zw. Powst. Śląskich Obwodu IV w Częstochowie (—) **H. Maciejowski**.



firma „**PATEFON**”
 właściciel **EDWARD PUCEK**
 w Gmachu Banku Ziemińskiego Aleja Nr. 19.
 Zawiadamia, że najnowsze **Patefony, Gramofony i płyty nadeszły na święta!**
 „Wesły nam dzień nasz!” „Przez Twoje św. zamiaty!”
 najnowsze rzeczy z rewii „Pod sukienką” „Bez koszulki” oraz poleca:
 Wielki wybór zabawek: jak konie, wózki, drezynki, rowery, piłki sportowe, gry tow., budniki dla dzieci starszych.
 Instrumenty muzyczne: Skrzypce, mandoliny, gitary harmonijki, struny i wszelkie przybory. Rowery i części: Przeróbki i naprawy patefonów.
 Za gotówkę i na Raty.
 Czytajcie i rozpowiadajcie **GOŃCIE CZĘSTOCHOWSKIE!**
 Kierownik Literacki **JAN BARYLSKI.**